

Roman Rogowski

Bóg Ojciec, Maryja, Kościół

Salvatoris Mater 1/1, 177-189

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gdy brat Grzegorz wybrał się na górę Athos, aby zapytać ojca Teofila, czy jest dla chrześcijanina taka drabina jak Jakubowa, by wejść po niej skutecznie i szybko do nieba, usłyszał odpowiedź: *Tak, jest, bracie, taka drabina! To jest ta sama drabina, którą Pan nasz Jezus Chrystus schodził do nas, a my nią możemy wchodzić do nieba. Ta drabina ma trzy szczeble: Kościół – Maryja – Bóg.*

Teologia integralna jest w jakimś sensie powrotem do dawnych *sum teologicznych*, jakkolwiek ma inną strukturę i posługuje się nieco innymi założeniami metodologicznymi. Przykładem z zakresu tej teologii jest temat *Bóg Ojciec – Maryja – Kościół*, który w miarę skutecznie scala ze sobą trzy fundamentalne kwestie z patrologii¹, mariologii i eklezjologii. Konsekwencje zarówno naukowe, jak i egzystencjalne takiej syntezy są bardzo owocne².

1. Bóg Ojciec i geneza Kościoła

Wbrew uproszczonym opiniom teksty biblijne określają Kościół nie tylko jako Kościół Jezusa Chrystusa, ale także jako *Kościół Boga* [*ekklesia tou Theou*]. Swój list kieruje Paweł do *Kościola Boga w Koryncie* (1 Kor 1, 2; por. 1 Tes 2, 14), a potem w pokorze przyznaje: *Prześladowałem Kościół Boga* (1 Kor 15, 9; por. Ga 1, 13). Pisząc do Tesaloniczan apostoł używa znamiennej formy *Kościół w Bogu Ojcu: Kościół Tesaloniczan w Bogu Ojcu i Panu Jezusie Chrystusie* (1 Tes 1, 1). W adresie drugiego listu do Tesaloniczan używa Paweł jeszcze pełniejszej formy: *Do Kościoła Tesaloniczan w Bogu Ojcu naszym* [*en Theo Patri hemon*] (2 Tes 1, 1). Biorąc pod uwagę teksty chrystologiczne i pneumatologiczne, odnoszące się do Kościoła, można za Paułem Ewdokimovem powiedzieć, że Kościół jest *Kościółem Trójcy Świętej*³.

ks. Roman Rogowski

Bóg Ojciec Maryja Kościół

SALVATORIS MATER
1 (1999) nr 1, 177-189

¹ Dociekania poświęcone pierwszej osobie Trójcy Świętej można także w języku polskim określić terminami: *paterologia*, *teopatrologia* lub *patrylogia*. Ten ostatni wydaje się chyba najodpowiedniejszy. Por. J.D. SZCZUREK, *Elementy patrylogii*, „Analecta Cracoviensia 28(1996) 329-347 (red.).

² Por. P. LEBRETON, *Théologie intégral*, Paris 1996.

³ P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, tł. J. Klinger, Warszawa 1986, 173. Por. H. MÜHLEN, *Der heilige Geist als Person: Ich – Du – Wir*, Münster 1963.

Wgłębiając się z należną pokorą w tajemnicę Trójcy Świętej, można powiedzieć, że *jeden jest Bóg, gdyż jeden jest Ojciec*⁴ i dlatego Dionizy będzie nazywał Boga Ojca *źródłem Boskości* [*he pege Theotetos*] (PG III, 645). Jeżeli Ojciec jest *źródłem Boskości*, to rodząc Syna swojego zrodził w jakimś sensie Kościół. Było to – jak pisze Paweł – *wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy, przez co teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga stanie się jawna poprzez Kościół* (Ef 3, 9-10), bo – jak wyjaśnia – *w Nim wybrał nas przed założeniem świata i z miłości przeznaczył nas dla Siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa* (Ef 1, 4-5). Stąd Orygenes rozróżnia trzy Kościoły lub, ściślej, trzy etapy Kościoła, a mianowicie: *Kościół preegzystencji*, czyli Kościół istniejący w Bogu (jego Głową był Chrystus preegzystujący w Ojcu) oraz *Kościół doczesności*, gdy preegzystujący Kościół został uzewnętrzniony i gdy – jak pisze Orygenes – *Pan, jako mąż, z powodu Kościoła opuścił Ojca, u którego był, kiedy istniał w postaci Bożej*⁵. Podobnie pisał św. Klemens Rzymski: *Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę: mężczyznę jest Chrystus, a niewiastą Kościół*, a Hermas dodaje: *Dla Kościoła został stworzony świat*⁶. Warto przy tym dodać, że szczególnie prawosławie naucza, iż Kościół został ustanowiony już w raju. W ten sposób podkreśla jego *metahistoryczną naturę*. Kościół – wyjaśnia P. Evdokimov – *ukryty od wieczności w Bogu, zapoczątkowany w raju i mający swój pierwowzór w Izraelu, schodzi z nieba w ognistych językach i wchodzi do historii w Jerozolimie w dniu Pięćdziesiątnicy*⁷.

I wreszcie Orygenes wymienia *Kościół przyszłego wieku*, który tak długo nie będzie Kościołem szczęśliwych, jak długo wszystkie jego członki nie znajdą się w Królestwie Boga⁸. *Kościół przyszłego wieku* to zamknięte koło: *Wreszcie nastąpi koniec, gdy Chrystus przekaże królowanie Bogu i Ojcu, i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc* (1 Kor 15, 24). Istnieje zatem pascha Kościoła: przejście od Ojca do Syna, od Syna do Ojca. Kościół, obejmując całą ludzkość, wraca do swojego źródła, którym jest Ojciec.

⁴ P. EVDOKIMOV, *Prawosławie...*, 175.

⁵ Por. M. CROUZEL, *Orygenes*, Bydgoszcz 1996, 275-352

⁶ Por. P. EVDOKIMOV, *Prawosławie...*, 156

⁷ TAMŻE, 160

⁸ Por. M. CROUZEL, *Orygenes...*, 329.

2. Kościół wobec Ojca

Jan Ewangelista jest konsekwentny: jeżeli określa Boga pisząc, że *Bóg jest miłością* (1 J 4, 8), to zgodnie z tym określeniem wszystko, czego dokonuje Bóg wobec Kościoła, świata i człowieka, dokonuje z miłości. *Popatrzcie – pisze Apostoł – jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy* (1 J 3, 1). Zgodnie z prawami natury dzieci tworzą rodzinną wspólnotę, dzieci Boże tworzą wspólnotę, zwaną Kościołem. Kościół zatem jest manifestacją miłości Ojca do dzieci, dlatego Chrystus podkreśla: *Aby świat poznał, żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałaś* (J 17, 23). Inaczej mówiąc, *Bóg jest źródłem całej miłości, która przelewa się z Niego na Syna i Ducha, a następnie na ludzi. Bóg jako Dobro, jako Źródło miłości, jako Początek wszystkiego, co istnieje jest Ojcem: Ojcem Syna Jedynego, Ojcem synów przybranych, a zatem także Ojcem wszystkich stworzeń*⁹. Jest Ojcem Kościoła.

Jeżeli postawa Jezusa, Sługi Jahwe [*Ebed Jahweh*] (Dz 3, 13), wobec Ojca pełna miłości i oddania, przybiera postać służby, bo *Syn przyszedł, by służyć* (Mt 20, 28; Mk 10, 45), to postawa Kościoła wobec tego samego Ojca winna być również postawą służby. Stąd wielka troska Autora *Listu do Hebrajczyków*, skierowana do Kościoła: *Abyście mogli służyć Bogu żywemu* (Hbr 9, 14; 12, 28). Podobnie jak Maryja, prototyp Kościoła, wyraża swoją miłość wobec Boga Ojca okrzykiem: *Oto Ja służebnica Pana [he doule Kyriou]* (Łk 1, 38), tak samo ma wołać Kościół. Dlatego św. Paweł określił Kościół jako *śludzy Boga [Theou diakonoi]* (2 Kor 6, 4), a Łukasz zanotuje natchnione wyznanie wieszczki: *Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego [doulos tou Theou]* (Dz 16, 17). A zatem Kościół na wzór Jezusa jest *Sługą Jahwe, Sługą Boga Najwyższego* i swoją służbą realizuje przede wszystkim poprzez pełnienie Jego woli. Dlatego powtarza za swoim Prawzorem: *Z nieba zstąpiłem nie po to, by czynić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał* (J 6, 38).

Kościół jako Sługa Jahwe, Sługa Ojca, pełni nieustannie służbę Bożą także w formie kultu. Jeżeli Chrystus prosi Ojca: *Ojcze, otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył* (J 17, 1), to świętym posłannictwem Kościoła jest sprawowanie kultu Ojca i oddawanie Mu chwały, dlatego św. Paweł powiada wyraźnie: *Jemu, Ojcu, chwa-*

⁹ Por. TAMŻE, 249.

ła w Kościele [*doksa en te ekklesia*] (Ef 3, 21). Są to kult i chwała wyłączne, dlatego Jezus stawia radykalną zasadę: *Nikogo na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem, jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie* (Mt 23, 9)¹⁰.

Ogólnie można powiedzieć, że największą chwałę przynosi Kościół wtedy, gdy pełni wolę Ojca przynosząc wspaniałe owoce i stając się coraz bardziej uczniami Jego Syna: *Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami* (J 15, 8). Kościół więc służy Ojcu pełniąc jak Chrystus Jego wolę. *Jest otwarty ku Ojcu, świadomy, że swoją trwałość zawdzięcza w pełni właśnie wspólnotnie egzystencjalnej z wolą Boga i Ojca Jezusa*¹¹.

Kościół zatem uczestniczy i jednocześnie kontynuuje tajemnicę Chrystusa, Sługi Jahwe, pełniąc aż do paruzji rolę wiernego Sługi, realizującego plan Ojca¹². Biorąc pod uwagę Chrystusa jako Sługę Jahwe, Jego postawę i naukę, nie trudno stwierdzić, że służba Kościoła wobec Ojca wyraża się w służeniu ludziom, dzieciom Boga. Stąd Apostoł nazywa siebie i wszystkich tworzących Kościół *slugami waszymi przez Jezusa* [*douloi humon dia Iesoun*] (2 Kor 4, 5). Kościół więc jest Sługą ludzi *przez i dla* Jezusa.

Właśnie w tej służbie Kościoła ludziom objawia się w całej pełni, chociaż paradoksalnie, ojcostwo Boże. Jeżeli Chrystus zmarłychwstały oświadcza: *Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego* (J 20, 17), to od tego momentu Ojciec będzie się objawiał nie przez Syna, historycznego Jezusa, ale przez Jezusa Chrystusa mistycznego, czyli przez Kościół, który służąc – z woli samego Ojca – ludziom, objawia Jego ojcostwo.

3. Maryja wobec Ojca

Na tle powyższych rozważań powstaje kapitalny dla naszego tematu problem, który jest problemem z zakresu teologii integralnej, a mianowicie: jakie miejsce zajmuje i jaką rolę w tej relacji Bóg Ojciec – Kościół spełnia Maryja. Intuicja wiary (*intuitio fidei*), a tym bardziej zmysł teologii (*sensus theologiae*) niejako z góry przyznają Jej miejsce wyjątkowe i niezastąpioną rolę. Refleksja teologiczna ma to w miarę uzasadnić i przeanalizować.

¹⁰ Por. B. EFRAIM, *Jezus – Żyd praktykujący*, Kraków 1994, 174.

¹¹ J.M.R. TILLARD, *Kościół w służbie Ojca i ludzi, w: Nowy obraz Kościoła po Soborze Watykańskim II*, red. B. LAMBERT, Warszawa 1968, 51.

¹² TAMŻE, 50.

Otóż współczesna teologia objawienia dochodzi do wniosku, że jakkolwiek Bóg jest Ojcem i *Ojciec (Pater)* można uznać za Jego imię własne, to jednak objawiając się Bóg Jahwe objawia nie tylko swoje rysy ojcowskie, ale także w pewnym sensie macierzyńskie. Takie teksty, jak: *Panie, jesteś Bogiem miłosiernym i laskawym, nieskorym do gniewu, bardzo łagodnym i wiernym* (Ps 86, 15), *Czyż może niewiasta zapomnieć o swoim niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie* (Iz 49, 15), *Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę* (Iz 66, 13) oraz *Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi* (Hbr 12, 7) – dają podstawę do takiej refleksji. Do pewnego stopnia potwierdza to także klasyczna teologia żydowska, która nazywając Boga zarówno *Abba - Ojciec*, jak i *Imma - Matka* wyjaśnia, że to *macierzyństwo* Boga zostaje szczególnie objawione w postaci *Szechinah*. Zdaniem Gershoma Scholema *Szechinah* jest *ideą jakiegoś żeńskiego prapodłoża w samym Bogu, jest żeńską zasadą w Bogu*¹³.

W teologii katolickiej problem próbuje się rozwiązać nieco inaczej. Otóż ten rys macierzyński swojego ojcostwa, polegający na miłości, miłosierdziu i litości, który język hebrajski określa terminem *rahamim*, a św. Paweł nazywa go wprost *litością Boga [oiktirmos Theou]* (Rz 12, 1), Bóg zapewne może realizować w różny sposób, jako że działania Boże są nieograniczone, ale na pewno jednym ze sposobów jest realizowanie go przez Maryję. Ta, która jest *najbardziej umiłowaną córką Ojca*¹⁴, a jednocześnie, o której tak mówi Jan Damasceński: *Urodziłaś bez ojca Syna, który przedwiecznie był zrodzony z Ojca bez matki* staje się uosobieniem Boskiej miłości, Bożego miłosierdzia. Jako Matka jest uosobieniem macierzyńskiego rysu Bożego ojcostwa. Dlatego Paul Evdokimov pisze, że *Macierzyństwo jest objawem Bożej Czułości, czyli intymne życie Boga wypowiada się poprzez Kobiety*¹⁵. W ten sposób – jak to określa odważnie A. Greeley – *Maryja jest objawieniem kobiecych wymiarów androgenicznego Boga*¹⁶, jest ikoną Bożego Miłosierdzia, a *Boskie Ojcostwo wyraża się w ludzkim macierzyństwie*¹⁷.

Inaczej mówiąc i bardziej idąc za wschodnimi Ojcami można powiedzieć, iż *Theotokion* rozwija analogię między ojcostwem Ojca

¹³ G. SCHOLEM, *Mistycyzm żydowski*, Warszawa 1997, 66, 284-285.

¹⁴ LG 53.

¹⁵ P. EVDOKIMOV, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, 182.

¹⁶ A. GREELY, *Maria. Über die weibliche Dimension Gottes*, Graz – Wien 1979, 246-258.

¹⁷ P. EVDOKIMOV, *Kobieta...*, 170.

niebieskiego i macierzyństwem Bożej Matki – Theotokos, czyli *Macierzyństwo Dziewicy stanowi figurę boskiego Ojcostwa w porządku ludzkim*.¹⁸ W tym kontekście *fiat* Maryi będąc zgodą na Wcielenie było jednocześnie zgodą, by przez Nią mógł realizować Bóg swoje ojcostwo. Ponadto jeszcze innego wymiaru niż dotąd nabiera dziewictwo Maryi. Wskazuje ono bowiem, że jest Ona – mimo że jest kobietą i matką – człowiekiem jako człowiekiem, że jest *obojętna* pod względem płci lub że płeć schodzi na dalszy plan, by przez człowieka jako człowieka Bóg realizował swoją miłość, miłosierdzie i litość, czyli macierzyński rys swojego Ojcostwa. Stąd znaczące powiedzenie św. Augustyna: *Maryja najpierw poczęła sercem niż w łonie*¹⁹.

4. Kościół wobec Maryi

Gdy brat Teofil wybrał się do ojca Zachariasza na pustynię, to miał do niego jedno zasadnicze pytanie:

- Ojcze Zachariaszu, co mam robić, by służyć Kościołowi?

- *Widzisz, synu,* - odparł Zachariasz – *odpowiedź jest prosta, bo dał ją nam sam Bóg: naśladowuj Maryję, Matkę naszego Pana. Bo, widzisz, Bóg zanim ustanowił Kościół, stworzył jego wzór, Najświętszą Dziewicę, a potem wpatrzony w Nią, powołał do istnienia Kościół. A Kościół tak jak Maryja, to dzieło Bożej miłości. Naśladowuj Maryję w miłości, będziesz kochał Kościół. Już idź, bracie, i naśladowuj Ją!*

Jeżeli Maryja jest ucieleśnieniem macierzyńskiego rysu Bożego Ojcostwa, to jest Ona jednocześnie i tym samym typem i prawzorem dla Kościoła w jego istotnym powołaniu – w realizacji ojcowskiego posłannictwa Boga. Bowiem *Theo – anthropo – tokos* czyli *Boga – Człowieka – Rodzina*, stając się nową Ewą obejmuje w sobie – jak Adam – całą ludzkość i Jej ciało, które daje swojemu Synowi, jest ciałem *matki wszystkich żyjących* (Rdz 3, 20)²⁰. Dlatego Wielka Proklamacja Jezusa z krzyża *Oto Matka twoja* (J 19, 27) jest tylko nowotestamentowym stwierdzeniem już istniejącego faktu. Dlatego też Paul Evdokimov wyjaśnia, że *Boskiemu ojcostwu Ojca odpowiada ludzkie macierzyństwo Bogarodzicy jako figura dziewiczego macierzyństwa Kościoła*²¹. *Maryja rodząc Chrystusa, jako powszechna*

¹⁸ TAMŻE, 167.

¹⁹ Por. E. ADAMIAK, *Błogosławiona między niewiastami. Maryja w feministycznej teologii Cathariny Halkes*, Lublin 1997, 96

²⁰ P. EVDOKIMOV, *Kobieta...*, 212.

²¹ TENZE, *Prawosławie...*, 191.

Ewa, rodzi Go dla wszystkich, a przez to rodzi Go również w każdej duszy. Dlatego cały Kościół w ten sposób przedstawiony jest w swojej funkcji mistycznego rodzenia jako wieczna „Theotokos”²².

Tu przede wszystkim tkwią korzenie nazw odnoszonych do Maryi, które spotykamy począwszy od Ojców Kościoła aż do współczesnych teologów: począwszy więc od Klemensa Aleksandryjskiego, który pisał: *Jest tylko jedna Dziewica Matka i miło mi jest nazywać Ją Kościołem*²³, aż do Ewdokimowa, który powiada: *Maryja to zawsze Dziewica, Święty Kościół*²⁴. Jakby ukoronowaniem tych wypowiedzi są słowa Soboru Watykańskiego II, który naucza, że *Boża Rodzicielka jest pierwowzorem (typus) Kościoła*²⁵.

Jeżeli Maryja jest typem Kościoła, jeżeli jest w pewnym znaczeniu Kościołem, to – na zasadzie rewersji (*principium reversionis*) – można powiedzieć, że Kościół winien być Maryją, a ściślej – Jej ucieleśnieniem, a przynajmniej Jej kopią i dlatego – jak przypomina Sobór – Kościół *śluszenie może być nazwany Matką i Dziewicą*²⁶. Wcześniej podobnie nazwał Kościół św. Paweł pisząc, że jest on *naszą matką (mater hemon)* (Ga 4, 26), a za nim św. Ambroży, który nauczał, że *Matką żyjących jest Kościół, który Bóg wybudował na kamieniu węgielnym, Jezusie Chrystusie*²⁷. Podobnego zdania jest św. Augustyn, który pisał: *Kościele Katolicki, zaprawdę jesteś najprawdziwszą matką chrześcijan*²⁸. Wszystko to sprowadza się do zasadniczej myśli, że Kościół – podobnie jak Maryja, Matka i Dziewica – ma realizować macierzyński rys Bożego ojcostwa.

Sobór, rozwijający tę myśl, wyjaśnia, w jaki sposób Kościół realizuje to posłannictwo. Otóż *Kościół, rozważając tajemniczą świętość Maryi i naśladując Jej miłość oraz spełniając wiernie wolę Ojca, dzięki przyjmowanemu z wiarą Słowu Bożemu, sam także staje się matką*²⁹. Jako matka ma Kościół stawać w obronie wszystkich, a zwłaszcza biednych i pokrzywdzonych, tak jak to uczyniła Maryja wyśpięwując *Magnificat*, czyli *Pieśń uwielbienia i protestu*³⁰. Ma się zawsze

²² TAMŻE, 194.

²³ KLEMENS ALEKSANDRYJSKI, *Paedagogus* I, 6: PG VIII, 300.

²⁴ P. EVDOKIMOV, *Prawosławie...*, 190.

²⁵ LG 63.

²⁶ TAMŻE.

²⁷ AMBROŻY, *Wykład ewangelii św. Łukasza* 2,86; cyt. za: *Ojcowi żywi* IV, (oprac. M. Starowieyski), Kraków 1982, 277-278.

²⁸ AUGUSTYN, *O obyczajach Kościoła katolickiego i obyczajach manichejczyków* 30,62. TAMŻE, 271.

²⁹ LG 64.

³⁰ E. ADAMIAK, *Błogosławiona między niewiastami...*, 102-104.

Kościół ujmować za biednymi i potrzebującymi, tak jak to zrobiła Maryja w Kanie Galilejskiej.

Słynny aforyzm św. Cypriana: *Nie może mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za matkę*,³¹ można by uzupełnić: *A Maryi za pierwowzór macierzyńskiej troski Kościoła*.

5. Ojciec objawiający swoje Ojcostwo w Maryi przez Kościół

Jeżeli Paweł pisze: *Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich ludzi, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich* (Ef 4, 6), to należy podkreślić, że działa On przede wszystkim w Maryi, Matce Ludu Bożego, i konsekwentnie przez Kościół i w Kościele, objawiając i nieustannie ukazując w wymiarze egzystencjalnym, życiowym swoje Ojcostwo, mające rys macierzyński. Może przy tym powstać pytanie, w jaki sposób to robi, w czym szczególnie objawia się to macierzyńskie Ojcostwo. Biorąc pod uwagę dotychczasowe nasze rozważania odpowiedź narzuca się niemal sama: przez miłość, która – jako nieskończona miłość Boża – może przybierać różne postacie, formy i wyrazy, a więc jako miłosierdzie i przebaczenie, jako troska i zyczliwość, jako wyrozumiałość i opiekuńczość. Kościół, wzorując się na Maryi, ma obowiązek dawać praktyczny wyraz tym formom poprzez powszechne postawy i zachowania. Kim jest Ojciec i kim ma być Kościół, którego typem i wzorem jest Maryja, najbardziej plastycznie ukazał w swoim życiu Chrystus. Jako Syn Ojca i jako dziecko Maryi tę miłość okazywał w stosunku do wszystkich, ale szczególnie wobec ubogich i chorych, grzeszników i nieszczęśliwych. Kwintesencję tego wszystkiego zawarł Chrystus w przypowieści o synu marnotrawnym. Jest to przypowieść przede wszystkim o kochającym i przebaczącym ojcu, Ojcu niebieskim, a w konsekwencji jest to przypowieść-program dla Kościoła. Jeżeli więc Jan napisze, że *Bóg jest miłością* (1 J 4, 8), to w tym określeniu zawarta jest także prawda o miłości Maryi, *najbardziej umiłowanej córce Ojca*³², a także wielkie przesłanie dla Kościoła: *Kościół musi być miłością!* Jest to miłość i ojcowska, i macierzyńska, i jako taka musi objąć wszystkich bez wyjątku ludzi i każdego człowieka z osobna. Jej przedmiotem jest cały człowiek, a nie tylko jego dusza. Tendencyjnie

³¹ CYPRIAN, *De catholicae ecclesiae unitate* 6. (*Habere non potest Deum patrem, qui Ecclesiam non habet matrem*).

³² Por. LG 53.

interpretowana Ewangelia, bardziej w duchu filozofii niż Biblii, kazała kochać w człowieku jedynie duszę, a sprawy ciała pozostawić światu. *Świat zdycha z głodu, a piękne duszyczki idą do nieba* – słowa Jeana Guehenno w sposób cierpki oddają sens tych tendencji. To z pozoru pobożne *alibi* doprowadziło do fatalnych skutków. Jednym z nich był komunizm, innym – marksizująca teologia wyzwolenia. Wprawdzie Kościół się w pewnym momencie zreflektował, ale było już za późno. Albert Camus potem pisał: *Kiedy Kościół broni dzisiaj sprawy ludu, nie powoduje się miłosierdziem, ale ustępuje przed siłą*³³.

Wszecdogarniająca miłość Ojca, obawiająca się w Kościele i przez niego, jako miłość ojcowsko – macierzyńska, dokonuje przeobstwienia człowieka: *Miłość Boża [he agape tou Theou] rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5, 5) i który dokonuje *przybrania za synów* (Rz 8, 15). W ten sposób synowie obietnicy stają się *dziećmi Boga* (Rz 9, 8) i dokonuje się niezwykła przemiana, zwana *theosis*, *przeobstwienie*, które jest realizacją patrystycznego aforyzmu: *Bóg stał się człowiekiem, by człowiek stał się bogiem*. To przeobstwiające posłannictwo Kościoła, w którym przejawia się miłość i świętość Ojca, jest dzisiaj szczególnie potrzebne i aktualne, gdyż istnieje w ludziach współczesnych olbrzymi pęd do świętości, do doświadczenia *sacrum*, do mistyki, jakkolwiek różnie rozumianej. Dzisiejszy bowiem człowiek często szuka tego *theosis* nie tam, gdzie może je znaleźć i nie w tej autentycznej postaci, jaką proponuje chrześcijaństwo. Warto więc przy tym pamiętać o mądrej uwadze A. Camusa: *Nie mieszać idiotyzmu ze świętością*³⁴.

To przez miłość Ojca, przelewającą się w Kościele i przez Kościół, realizuje się Królestwo Boga, którym jest Królestwo Ojca [*basileia tou Patros*] (Mt 13, 43; 26, 29) i o którym tak pisze Paweł: *Królestwo Boże to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym [chara en Pneumati Hagie]* (Rz 14, 17). Szczególnie w dzisiejszym świecie jest ważna radość, której człowiek współczesny chce doświadczać. Ta *radość Pana [chara tou Kyriou]* (Mt 25, 21) jest już jakąś antycypacją Królestwa Ojca. Tak pisał o niej św. Grzegorz Palamas: *Duch Święty jest wieczną Radością Ojca i Syna, którą Oni się radują wzajemnie. Ta Radość jest zsyłana przez Nich Obu, ale pod względem istnienia pochodzi od samego Ojca*³⁵.

³³ A. CAMUS, *Notatniki 1935-1959*, Warszawa 1994, 212.

³⁴ TAMŻE, 35.

³⁵ PG 40, 1144.

6. Wymiar egzystencjalny – refleksje

Jeżeli Ojciec Kościoła Wschodniego, św. Maksym. Mawiał, że *teologia bez czynków jest teologią szatana*³⁶, to nieco łagodząc ten radykalny pogląd można by powiedzieć, że refleksja teologiczna powinna prowadzić do egzystencjalnych postaw i zachowań. Temat *Bóg Ojciec – Maryja – Kościół* jest szczególnie bogaty w tego rodzaju praktyczne konsekwencje. A oto niektóre z nich:

1. Andre Malraux cytuje w swoich *Antypamiętnikach* wypowiedź kapelana francuskiego ruchu oporu, który zginął w roku 1944: *Przed wszystkim ludzie są znacznie bardziej nieszczęśliwi, niż się myśli. A poza tym, w gruncie rzeczy, nie ma ludzi dorosłych...* Właśnie dlatego, że *ludzie są bardzo nieszczęśliwi*, tym bardziej potrzebują Ojca, potrzebują Matki, potrzebują ojcowskiej miłości o cechach macierzyńskich. Powinna się ona zawsze objawiać w Kościele, który powinien być zawsze tam, gdzie jest człowiek, zwłaszcza w potrzebie, gdzie są ludzie uciskani, obojętnie czy w sferze ducha, czy ciała. Maryja w Kanie, Maryja śpiewająca *Magnificat*, *Pieśń uwielbienia i protestu*, Maryja pod krzyżem Człowieka – oto prawzory dla Kościoła.
2. Arthur Miller, jeden z najgłośniejszych dramaturgów XX wieku, w swojej autobiografii *Zakręty czasu* doskonale oddaje różnicę między prawdziwym Bogiem, który kocha a współczesnymi bożkami: *W obliczu bożka ludzie są ubezwłasnowolnieni jak dzieci, przed Bogiem – są odpowiedzialni, lecz równocześnie obdarzeni prawem głosu i dopuszczeni do uczestnictwa w nieustannym procesie tworzenia. Bóg ukazuje możliwości i pozostawia swobodę wyboru.* To tylko Bóg, który kocha, obdarza wolnością i wzywa do decyzji i odpowiedzialności. Kościół jako historyczne uosobienie ojcowskiej miłości Boga winien robić tak samo. Sceną o charakterze wzorca jest tu misterium zwiastowania, w którym wielkość i miłość Boga, objawiająca się w wolnej propozycji wobec Maryi, i miłość Maryi, objawiająca się w świadomej decyzji i wielkodusznym *fiat*, spotykają się ze sobą. Jeżeli Paweł głosi, że *ku wolności wyswobodził nas Chrystus* (Ga 5, 1), to ta wolność winna się realizować przede wszystkim w Kościele i przez Kościół. Tymczasem zarzut: *Kościół głosi wolność, ale wyzwoliciełami są inni* jest zarzutem niepozbawionym racji.

³⁶ Por. P. EVDOKIMOV, *Poznanie Boga w Kościele Wschodnim*, Kraków 1996, 19.

3. Ludzie doświadczający miłości Ojca i atmosfery macierzyńskiej troski chcą znaleźć w Kościele trochę radości i trochę szczęścia. Jeżeli całe dzieło odkupienia rozpoczyna się od wspaniałego wezwania do radości, skierowanego do Maryi, a więc i do Kościoła: *Chaire! Raduj się!* (Łk 1, 20), to gdzie, jak nie w Kościele powinna mieszkać radość? Jeżeli Chrystus wiele razy mówi o radości i nawołuje do niej, jeśli Apostoł z Tarsu wzywa do radości, jeżeli współczesna teologia ujmuje zbawienie jako szczęście i radość, antycypowane już w doczesności, to Kościół powinien obdarzać ludzi tą radością – tak, jak to uczyniła Maryja biegnąc *w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy* (Łk 1, 39-55) i niosąc tę radość ludziom. Brak doświadczenia radości w Kościele sprawia, że część ludzi, szczególnie młodych, szuka jej zupełnie gdzie indziej, często poza Kościołem.
4. Jeżeli Bóg jest Ojcem wszystkich ludzi (*Pater panton* Ef 4, 6), to Kościół objawiający Jego ojcowską miłość winien tą miłością – wzorem Maryi, Matki *wszystkich żyjących* (por. Rdz 3, 20) – obejmować wszystkich bez wyjątku ludzi. Prawda ta wydaje się być oczywista, a jednak w praktyce, w życiu, zwłaszcza w niektórych Kościołach lokalnych i pewnych grupach wiernych, napotyka na poważne opory i nie jest w pełni realizowana. *Zwłaszcza fundamentalizm katolicki* dzieląc ludzi według schematu *czarny – biały* na dobrych i złych usiłuje dyktować Bogu Ojcu, Jego Synowi, a także Kościołowi, kto może być przedmiotem miłości, a kto nie; kogo należy kochać, a kogo w najlepszym wypadku jedynie tolerować, jak faryzeusze celników i grzeszników. Otóż przedmiotem Bożej miłości ojcowsko – macierzyńskiej winien być każdy człowiek, a szczególnie ten, który znajduje się w ciężkiej sytuacji zarówno duchowej, jak i materialnej, gdziekolwiek się znajduje i jakkolwiek reprezentuje społeczność, grupę czy partię. Jeżeli bowiem Kościół ma realizować ojcowską miłość Ojca, jeżeli ma być przedłużeniem macierzyńskiej miłości Matki i jeśli – na wzór tej Matki, Maryi – sam ma być matką, to – analogicznie do ludzkiego ojcostwa i macierzyństwa – musi kochać szczególną miłością właśnie te swoje dzieci, które są chore i niepełnosprawne duchowo i cieleśnie; które są daleko od domu Ojca. Odnosi się to także do społecznych i politycznych sytuacji, kiedy ludzie są prześladowani i uciskani, kiedy przelewa się ich niewinną krew i bezlitośnie maltretuje. Jeżeli Kasia Kowalska pyta Boga w piosence:

Czy *nic nie odczuwasz, gdy ludzie przelewają krew?*, to należy odpowiedzieć, że Bóg Ojciec odczuwa bóle całej ludzkości i całego świata najpierw poprzez człowieczeństwo swego wcielnego Syna Jezusa, potem przez Jego Mistyczne Ciało czyli Kościół, który wzorem jego Matki, Maryi, stoi nieustannie pod krzyżem Pana współcierpiąc z Nim, a przez Niego i w Nim – z całą ludzkością. Jeżeli teologia współczesna tworzy hipotezę o *cierpiącym Bogu*, o *współcierpiącym Bogu (Deus compatiens)*³⁷, to samo należy powiedzieć o Kościele.

5. To, że chrześcijaństwo nie jest ani moralizmem, ani rytualizmem, ale religią żywej i żyjącej wiecznie Osoby Jezusa Chrystusa, Boga – Człowieka, to wiadomo, ale to wcale nie znaczy, że w chrześcijaństwie nie ma norm i zobowiązań moralnych i że nie ma kultu i liturgii. Otóż to wszystko jest, tylko na odpowiednim miejscu i w odpowiednich proporcjach. Gdy chodzi o kult, jest on skoncentrowany na Osobie Ojca i jest kultem poprzez Pośrednika, Jezusa Chrystusa. Dlatego należy ciągle pamiętać, że liturgiczne sformułowanie typu *Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa* nie są tylko pobożnym ozdobnikiem czy liturgicznym refrenem, lecz wielką, teologiczną i egzystencjalną prawdą. Dla chrześcijanina nie ma innej drogi do Ojca jak tylko poprzez *jednego Pośrednika* (1 Tm 2, 5). Ale jednocześnie trzeba w Kościele pamiętać, że najbardziej skutecznie, najwspanialej idzie się tą drogą, którą jest Jezus, do Ojca *wraz z Maryją, Matką Jezusa* (Dz 1, 14). Stąd najbardziej słuszną - bo biblijną i teologiczną - formułą zarówno kultu, jak i życia chrześcijańskiego, jest zasada: *Z Maryją przez Jezusa do Ojca w Duchu Świętym – w Kościele.*

Świat, w jakim żyjemy na przełomie wieków, jest światem nie tyle złym, co zagubionym; światem na rozdrożu; światem, który błądzi i szuka często po omacku. *Nawet prorok i kapłan błądzą po kraju nic nie rozumiejąc* (Jr 14, 18) – pisał Jeremiasz, a jego słowa w dużym stopniu są dzisiaj nadal aktualne i oddają atmosferę ostatnich lat mijającego wieku. Aktualne są również słowa Orygenes: *To my jesteśmy oplakiwaną Jerozolimą!*

Ale w tym świecie są tym bardziej aktualne, wciąż i bez przerwy, słowa naszego Pana, Jezusa z Nazaretu: *Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie* (Łk 21, 28). Aktu-

³⁷ Por. R. ROGOWSKI, *Compassio Dei. Próba hipotezy o cierpiącym Bogu*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 3(1995) nr 2, 63-76.

alne są także słowa pisarza i chrześcijanina François Mauriac, który kiedyś pisał w swoim *Notesie: Świat, który jest wprawdzie zdechrystianizowany, ale jednak liczy na Kościół, liczy, iż pomoże mu uratować się od zguby*. I to liczenie na Kościół, który z *Maryją, Matką Jezusa* (Dz 1, 14) i na Jej wzór, i w Jej duchu, ma objawiać światu nieskończoną ojcowsko – macierzyńską miłość Ojca, nie może doznać zawodu. Współczesny świat po prostu zwraca się na przełomie wieków do Kościoła z parafrazą słów Pawła: *Mam nadzieję, że w niczym nie doznam zawodu* (Fil 1, 20).

ks. prof. dr hab. Roman E. Rogowski
Papieski Wydział Teologiczny (Wrocław)

ul. Kard. Kominka 3/5
PL - 50-329 Wrocław

Gott der Vater – Maria – die Kirche

(Zusammenfassung)

Im Rahmen der „integralen“ Theologie wird die Frage des Zusammenhangs: Gott der Vater – Maria – die Kirche untersucht und dabei nachgewiesen, daß die Kirche nicht nur „die Kirche Christi“ aber auch „die Kirche Gottes des Vaters“ ist. Deshalb ist eine der wesentlichsten Sendungen der Kirche die Offenbarung und die Realisierung der Liebe Gottes, die sowohl den väterlichen als auch mütterlichen Charakter aufweist. Dieser Wesenszug Gottes mütterlicher Liebe wurde in der Gestalt Marias verkörpert, die, indem Sie Christus, das Haupt der Kirche geboren hat, im gewissen Sinne auch seinen ganzen Leib – die Kirche zur Welt brachte. Die Kirche soll nicht nur als eine Verlängerung in der Geschichte Jesu gelten, sondern auch soll sie eine Verlängerung Marias in Ihrer fundamentalen Sendung sein, d.h. in der mütterlichen Liebe gegenüber der Menschheit insgesamt und einem Menschen im einzelnen. Die Kirche soll also die väterlich-mütterliche Liebe Gottes des Vaters offenbaren, indem die Sendung Marias als Gottesmutter in der Geschichte der Menschheit verlängert wird. Sie gilt zugleich als Typ und Vorbild für die Kirche. Die Überlegungen führen zu Schlüssen und Reflexionen existenzieller Natur, von denen die wichtigste ist: „Gott ist die Liebe“ (1. Joh. 4, 8) – die Kirche muß die Liebe sein!